

Gardnerowe bałamuctwa - uwagi

Autor tekstu: **Krzysztof Sykta**

Kilka spraw z listów pana L. Stępniewskiego [polemika]

Krzysztof Sykta

W swoich listach i wypowiedziach [[zobacz](#)] pan Lech Stępniewski poruszył kilka spraw, które wymagają komentarza.

*Warto by go [Deschnera — przyp.] więc zapytać, czemuż to owi świątli Arabowie nie są dziś potęgą naukową (choć polityczną byli jeszcze przynajmniej do XVIII stulecia). Owszem, pewne nauki praktyczne (np. medycyna) dość długo stały u nich wyżej niż w Europie, **ale jeśli idzie o naukę sensu stricto (tworzenie abstrakcyjnych teorii) właściwie nigdy nie mogli się z Europa równać** - zatrzymali się gdzieś tak na poziomie Arystotelesa. Może to dlatego, że nie mieli, biedni, scholastyki?*

Otóż cały europejski postęp techniczny można przypisać - pomijając protestancki kult pracy a nie lenistwa — upadkowi Bizancjum i związanemu z tym eksportowi wiedzy (uczonych i dzieł) do Europy — zmiana świadomości zapoczątkowała podbój kolonialny, odkrywanie i kolonizację nowych światów, to z kolei przyczyniło się do rewolucji technicznej (konieczność zwiększenia wydajności przetwórstwa przy zwiększonym napływie dóbr, bawełny itp.). Arabowie mieli po prostu pecha, to że ich nauki abstrakcyjne były na kieprawym poziomie, w porównaniu do jakoby genialnej scholastyki, jest tezą nieco naciąganą. Arabowie już w IX wieku brylowali w dziedzinie trygonometrii płaskiej (twierdzenie cosinusów jest zasługą Nasira ad-Dina z XIII wieku). Matematyka stała u nich na naprawdę wysokim poziomie, do którego Europa doszła dopiero w epoce Odrodzenia jeśli nawet nie później.

Otóż uważam, że z chrześcijaństwem stan naszej cywilizacji wygląda nader kiepsko, ale bez chrześcijaństwa — tragicznie. Sprawa Rosji nie jest wg mnie „wymyślanym problemem”. Zgoda, że lud był tam ciemny, ale właśnie dlatego ów „eksperyment” przedstawia się „laboratoryjnie czysto” — nie wchodzi w grę inne czynniki poza cienką warstwą chrześcijaństwa.

Autor zapomina, że łagry nie są wymysłem Stalina, istniały już w chrześcijańskim państwie carów, ogólnie rzecz biorąc — obozy pracy, represje itd. wynikają nie z systemu społecznego, lecz politycznego — są atrybutem każdej **dyktatury [rządów autorytarnych]**, która w obawie o swą władzę tępi wszelkie przejawy działalności negującej daną **władzę**. Za sanacji to niby posłów nie więziono... Współczesne Chiny przypominają nieco imperium rzymskie — tępią te wszystkie sekty i kultury, które ośmielają się przeciwstawić istniejącemu systemowi, wyznania kontrolowane przez państwo [nieszkodliwe] rozwijają się bez przeszkód.

Kwestia wrodzonych instynktów ludobójczych tkwiących jakoby w ateizmie i państwach ateistycznych. Zauważmy po pierwsze, że ZSRR nie był państwem ateistycznym — religią państwową był leninizm-stalinizm, nie mający wiele wspólnego z marksizmem. Każdy pierwszy sekretarz pełnił funkcję króla-kapłana, mesjasza, ojca narodu, któremu należało oddawać cześć niemal boską (podobnie w dzisiejszym muzułmańskim Iraku — dyktator pełni rolę Wodza i półboga, namaszczonego wybrańca, od którego zależy los całej społeczności. Jego śmierć jest niczym śmierć Adonisa).

Ktoś kiedyś stwierdził (bodajże jeden z moich byłych profesorów), że marksizm najpełniej wyraził się w szwedzkim systemie państwa opiekuńczego. W rzeczy samej w Europie Zachodniej, a przynajmniej w niektórych jej państwach, istnieje obecnie świecki system rządów. Kapłani nie są zapraszani do otwierania nowych gmachów, nie panoszą się w massmediach, a przy tym trudno zauważyć by Republika Federalna wykazywała w związku z postępującą laicyzacją i ateizacją jakieś szczególne ciągoty do mordowania innych ludzi. Za to między religijnymi Izraelczykami i Arabami panuje zapewne szczególny rodzaj miłości bliźniego.

Fragmenty z tekstu p. Stępniewskiego [„Gardnerowskie bałamuctwa”](#)

Jest także bezczelnym kłamstwem, że „Dzieje Apostolskie stwierdzają, że brat Jezusa Jakub, i święty Paweł byli przywódcami sekty nazareńczyków”. Gdzie stwierdzają??!!

Służę uprzejmie: [DzAp, Żydz o Pawle:]

24.3. *Uznajemy to, najdostojniejszy Feliksie, z wszelką wdzięcznością, zawsze i wszędzie.*

24.4. *Lecz aby cię zbyt długo nie zatrzymywać, proszę, abyś nas pokrótce w dobroci swojej wysłuchał.*

24.5. **Mąż ten**, stwierdziliśmy to bowiem, **jest** rozsadnikiem zarazy i zarzewiem niepokoju wśród wszystkich Żydów na całym świecie i **przywódcą sekty Nazorejczyków**.

24.6a. *Usiłował on nawet zbezczcić świątynię, przeto ujęliśmy go.*

Przywódtwo Jakuba wynika z kolei z listu do Galatów (a nie z DzAp) — Gal 2.9,11-12 (tutaj Gardner nie ma więc racji, Jakub w DzAp jest marginalizowany).

Na kosmiczną głupotę zakrawa jednak upieranie się, że Jezus nie pochodził z Nazaretu (czyli w terminologii Gardnera — nie był Nazaretańczykiem), lecz jakimś tajemniczym „nazareńczykiem”. W ewangeliach kilkanaście razy mówi się jasno, że Jezus jest prorokiem z Nazaretu,

Błąd, w NT funkcjonują trzy określenia Jezusa:

1. „Z Nazaretu” (apo nadzareth) — mk 1.9, mt 3.13,21.11,
2. „Nazareńczyk” (nadzarene) — mk 1.24, 10.47, 16.6, łk 4.34
3. "Nazorejczyk [Nazoreusz]" (nadzo:raios) — łk 18.37, mt 2.23, 26.71, jan, dzieje ap.,

Termin 'prorok z Nazaretu' pojawia się w tekście **raz** (a nie kilkanaście — mt 21.11).

Nazorejczyk to nie to samo co Nazareńczyk (chrześcijańskie przekłady nie czynią tu różnicy i tłumaczą wszystko tak samo). Słowo to może oznaczać mieszkańca Nazary (naggar — cieśla) lub członka sekty nazorejczyków, zamieszkującej w dzielnicy esseńskiej w Jerozolimie. W tym drugim wypadku można by było mówić o „nazoreuszach” (tak jak o faryzeuszach, saduceuszach itd.).

Po drugie: sama miejscina z której Jezus miał pochodzić występuje w trzech wersjach: Nazaret, Nazareth i Nazara.

Po trzecie: o grupie nazorejczyków piszą również ojcowie kościoła, Jakuba Sprawiedliwego przedstawiają jako nazirejczyka (podobnie i jego braci) stąd też pomyłka jest tutaj jak najbardziej uzasadniona, z terminami w stylu 'kosmiczna głupota' radzę się więc pohamować (dodajmy, że wg Dziejów Paweł również był nazirejczykiem co nie przeszkadzało mu jakoś spożywać wino).

Dalej: To, że syn człowieczy przedstawiony jest jako przyjaciel celników, kurew [porno] i biedoty, co nie bardzo pasuje do obrazu wstrzemięźliwego nazirejczyka, stanowić może równie dobrze chrześcijańską propagandę, która w tych grupach społecznych szerzyła swe nauki o mesjaszu, przyjacielu ciemionych i niedouczonej.

Nawet jeśli zawierzymy Mortonowi Smithowi, uznamy, że odpis [Sekretnej Ew. Marka] naprawdę istnieje i pochodzi z XVII-XVIII wieku etc., to i tak niewykluczone, że to po prostu dowcip nudzącego się klasztorного bibliotekarza.

Gwoli wyjaśnienia: po kilkudziesięciu latach badań lingwistycznych stwierdzono autentyczność listu odnalezionego przez Smitha. Bibliista S. Patterson pisze: „*The handwriting can be dated to around 1750. Smith published the letter in 1973. Early discussion of it was marred by accusations of forgery and fraud, no doubt owing in part to its controversial comments. Today, however, there is almost unanimous agreement among Clementine scholars that the letter is authentic.*” Co jak sądzę tłumaczenia nie wymaga. Ponadto, w 1982 omawiany List Klemensa został włączony do oficjalnego zestawienia listów ojców kościoła aleksandryjskiego.

Jednakowoż, dalsze wnioski nt. pana Gardnera są jak najbardziej słuszne. Autor albo nieświadomie pewne dane pokręcił (coś mu się kiedyś o uszy obito) albo też kłamie (bądź fantazjuje) z premedytacją, licząc na większy zysk ze swoich książeczek.

Dalej następują **żenujące bajeczki o małżeństwie Jezusa i Marii Magdaleny**. Wbrew temu, co twierdzi Gardner, nie ma na ten temat nawet cienia aluzji we fragmentach „tajemnej ewangelii Marka” przytoczonych przez Klemensa. Innym „dowodem” ma być rzekome umieszczenie Marii Magdaleny we wszelkich wyliczeniach ewangelicznych na pierwszym miejscu [nb. **w bardzo ważnej scenie pod krzyżem w ewangelii Jana (19,25) Maria Magdalena jest wymieniona na OSTATNIM miejscu**].

Ten akurat fragment Jana należy do najpóźniejszych, jest albo zniekształcony, albo wręcz stanowi prymitywne fałszerstwo — Jan jako jedyny wspomina o Marii Klopasowej, rzekomej siostrze Marii matki Jezusa. U synoptyków kobiety pod krzyżem nie stoją, tylko 'patrzą z daleka' (bo skazanych pilnowali żołnierze, których Jan jakoś zbywa milczeniem, pewnie całą

grupkę przepuścili po znajomości) a uczniowie puciekali. To, że Maria Magdalena mogła być żoną Jezusa niczym specjalnym nie jest, chyba, że kogoś brzydzi dotykanie kobiety, ale to już jego sprawa. M.M. zachowuje się jak żona we fragmentach nt. wizyty w Betanii w ew. Jana [H. Mynarek], a 'żoną' jest nazwana w apokryficznej ew. Filipa, gdzie też uczniowie bulwersują się ich wspólnymi pocałunkami. Tak więc koncepcja 'żony' Jezusa nie jest współczesnym wymysłem, ale była popularna już w głębokich początkach chrześcijaństwa, w nurtach przeciwnych oficjalnej linii 'aseksualnej', która to z Marii uczyniła dziewicę, z Józefa starego prawiczka a z Jezusa bezpłciowego boga (seks jak wiadomo w chrześcijańskim ujęciu jest dziedziną przynależną „władcy tego świata”, **aż dziw bierze, że kościół nie wpadł jeszcze na to by, idąc za budującym przykładem św. Orygenes, wyświęconych kapłanów kastrować; wtedy nie było żadnego problemu z aferami pedofilskimi:).**)

Krzysztof Sykta

Zajmuje się głównie biblistyką i religioznawstwem. Skończył ekonomię, jest dyrektorem w izbie gospodarczej i redaktorem w Magazynie Przedsiębiorczości i Integracji Lokalnej IMPULS. Redaktor naczelny ezynu Playback.pl

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 18-06-2002 Ostatnia zmiana: 06-09-2003)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,589) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,589>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl